

# **Ostry Dyżur Literacki**

## **Podkast leczący alergię i nietolerancje czytelnicze.**

### **Prowadzi Agnieszka Karp-Szymańska.**

**Agnieszka Karp-Szymańska:** Dzień dobry witamy się z wami z kultowej krakowskiej księgarni znajdującej się u zbiegu ulicy Długiej i Basztowej, w księgarni Pod Globusem. Jest z nami Pani Paulina Bandura, czyli kobieta instytucja, Dzień dobry Pani Paulino.

Paulina Bandura: Dzień dobry.

**To jest taka księgarnia, którą znają wszyscy w Krakowie i nie tylko. To jest taka księgarnia, która ma mnóstwo pozytywnych komentarzy rekomendacji w internecie i wszyscy piszą, że można tu przyjść, porozmawiać z kimkolwiek z pracowników, i każda z tych osób jest w stanie doradzić znakomitą książkę. Natomiast spotkałam jedną taką opinię, która mnie delikatnie zaskoczyła i bardzo ucieszyłam się, bo ona będzie wstępem do naszej rozmowy. Pani pisze, że osoby, które tam pracują nie tylko doradzają, ale też odradzają książki. Czy rzeczywiście zdarza Ci się czasami odradzać książkę?**

No tak, bo potrafimy polecić książkę, każdy kto tutaj pracuje, ponieważ książki, które tutaj są, to są książki, które my chcemy czytać. Każdy z nas czyta trochę coś innego i dzięki temu ta oferta jest różnorodna, ale no zdarza się tak, że zazwyczaj pozwalamy sobie na to w przypadku stałych klientów, o których wiemy co lubią, co czytają i gdzieś tam na przykład przeczytają recenzje, czy ktoś im poleci książkę.. No i przychodzą do nas i mówią "No to ja chcę to", a my tak musimy czasami powiedzieć "No, ale nie, to nie będzie odpowiadało pani czy panu", no i musimy odradzić tę książkę. No tak już jest, że czasami lepiej, żeby ktoś nie kupił, niż kupił i się rozczarował.

**Myślę, że to bardzo mocno też budzi zaufanie. Natomiast ja wtedy sobie pomyślałam, w tym kontekście, o dzieciach, które same wybierają książki z półek. Jak to jest? Jakie Ty masz doświadczenia, bo ja przyznaję, że od czasu do czasu obserwuję dzieci, które wybierają książki, które kompletnie są nie dla nich i to nie tylko myślę teraz o ich zainteresowaniach, bo ciężko więcej powiedzieć o nieznanym dziecku. Natomiast to są po prostu książki zupełnie nie dobrane do wieku, a wiele osób twierdzi, że dzieci powinny sobie jednak same wybierać książki, żeby ich zachęcić do czytania.**

Myślę, że tak, że zgodziłabym się z tymi osobami, które mówią, że warto żeby dzieci wybierały książki. No u nas częsty przypadek jest taki, że jest pewna seria dla młodszych dzieci, o pewnym kotku i rodzice mają do tego różny stosunek, ale dzieci w większości uwielbiają tę serię. Wydaje mi się, że ważniejsze jest to, żeby dziecko polubiło przedmiot, którym jest książka i żeby było to związane z dobrymi

wspomnieniami, dobrymi emocjami, niż żeby czytał to, czego chcą rodzice. Mówi się o też o takim trendzie, że książki dla dzieci wydaje się pod rodziców. To znaczy, że to jest bardziej dla rodzica, który chciałby, żeby jego dziecko było niezwykle mądre, odczytane, opatrzone w pewnej estetyce i to jest cudowne, że chcemy tego dzieci uczyć, bo od tego zależy to, jak będzie za chwilę wyglądał nasz świat. Natomiast czasami my sobie pozwalamy, tak jak sobie czasami pozwalamy po prostu na frytki, czy burgera z fastfoodowej restauracji, chociaż na co dzień staramy się jeść zdrowo, tak myślę, że czasami dziecku też warto pozwolić na taką książkę, która może nie jest najładniej wydana, która może nie do końca pasuje do niego. Oczywiście są dzieci, które po prostu uwielbiają na przykład grube książki, bo wydaje im się, że one są fajniejsze, a potem nie udaje im się skończyć czytać. To chyba częsty przypadek, ale dziecko próbuje i może kiedyś do tej książki wróci. My mamy wielu młodych czytelników, którzy doskonale wiedzą, gdzie jakie książki leżą i potrafią je sobie spokojnie tutaj przyjść i wybrać, i my wtedy im zupełnie nie przeszkadzamy, bo oni naprawdę wiedzą czego chcą.

**A jeżeli podchodzi rodzic z dzieckiem na przykład trzyletnim, czteroletnim i ściąga książkę dla 8-10-latka, tylko dlatego, że imię bohatera się zgadza z imieniem dziecka? Ingerujesz wtedy?**

Tak, oczywiście. Delikatnie, ale zaznaczam, że to jest książka na przyszłość, że fajnie taką książkę mieć na półce, bo pewnie też dziecko chętnie po nią kiedyś sięgnie, no bo tak miło jest być bohaterem jakiejś książki. Trzeba jednak pamiętać, że jeśli taką książkę trudniejszą będzie się dziecku chciało na siłę dać do czytania, no to można go zniechęcić do tego.

**To prawda, na pewno rekomendacje młodym czytelnikom nie są łatwe. Natomiast, ja jestem ciekawa czy kiedyś stanęło przed tobą jakieś takie szczególne wyzwanie, przyszedł młody czytelnik i poprosił książkę o... nie wiem o czym... o czymś bardzo specyficznym?**

W życiu człowieka są różne etapy. Jest etap kiedy człowiek interesuje się dinozaurami tylko...

**Ale to nie jest wyzwanie...**

To zależy, bo jeżeli już ma wszystkie książki o dinozaurach, no to może być.

**To prawda...**

Ale potem jest etap kosmosu i różne inne samochody też się pojawiają. Zwierzęta są stałym etapem, i to jest pocieszające. Mam nadzieję, że to sprawi, że kolejne pokolenia będą bardziej lubiły naszych nieludzkich towarzyszy. I hmm... wyzwanie... Powiem tak, jeżeli przychodzi młody czytelnik, to raczej jesteśmy w stanie się dogadać. Gorzej jest jeżeli przychodzi właśnie rodzic, babcia, ciocia i ma jakąś tam wizję książki dla dzieci

i ja mam przekonanie, że to w ogóle nie jest to. Często jest tak, że starsze pokolenie, oczywiście to nie jest reguła, ale zdarza się często, że starsze pokolenie chciałoby tak

zostać w klasycie i to co oni czytali, dalej przekazywać kolejnym pokoleniom. To jest fajne, bo są książki, które nie ma znaczenia czy została napisana 30 lat temu, czy 50 lat temu ona jest nadal super. Warto ją przeczytać, bo jest pięknie napisana, bo jest pięknie zilustrowana. Teraz często te książki są wznawiane i czy się ma 2 latka czy 82, to te książki się nadal kocha. No, ale w kontekście na przykład dzieci starszych, powiedzmy 8-14 lat, no to ja zawsze mówię, że te dzieci wiedzą dużo więcej niż my, gdy byliśmy w ich wieku, bo oni mają wiedzę w kieszeni, mają smartfon i czegokolwiek nie wiedzą, mogą to tam sprawdzić, i potrzebują trochę innego rodzaju literatury. Ta literatura jest dostępna, może jeszcze nie w tak dużym stopniu jak powinna, bo pokutuje takie przekonanie, że młodzież nie czyta. Co wcale nie jest prawdą. Tylko czasami nie mają czego czytać, tak naprawdę, bo jak się ma 13 lat, czy 14 to jest się już prawie dorosłym. A te książki dla dorosłych są jeszcze za trudne, a ten tak zwany "young adults" nie do końca jeszcze w Polsce jest reprezentowany tak, jak powinien być, ale mam nadzieję, że to się będzie zmieniało, że rynek odpowie na potrzeby młodych czytelników.

**A jakaś jedna rada dla tych osób, które w tym momencie właśnie kupują prezenty i czasami nie do końca są pewni, czy prezenty książkowe będą trafione? Jak wybrać książkę, by była dobrym prezentem i by dawała taką radość, jaką chcielibyśmy przekazać pod choinkę?**

No i ja bym jednak sugerowała, żeby się dowiedzieć czym obdarowany się interesuje i gdzieś wokół tego. Bo możemy nie znać gustów czytelniczych, zwłaszcza jeśli jest to młody człowiek, który jeszcze nie do końca ten gust ma ukształtowany, próbuje jednego, drugiego może fantastyka, może jakaś powieść. Każdy ma jakieś zainteresowanie, więc wokół tego bym krążyła po prostu. Jest teraz tak dużo różnych tematycznie książek, że na pewno coś można dobrać.

**Ja mam właściwie takie pytanie związane trochę z księgarnią, bo skoro jesteśmy w Księgarni Pod Globusem, a na zewnątrz robi się coraz bardziej paskudnie, mrocznie i ponuro, i właściwie będziemy chyba częściej podróżować palcem po mapie, a może po globusie, to pytanie jest takie: czy mogłabyś zarekomendować jakąś książkę, albo jakieś książki, które właśnie pozwolą nam na zwiedzanie świata bez wychodzenia z domu?**

Tak, mam taką książkę, to jest właściwie seria książek, które napisał wspaniały krakowski znawca kuchni Bartek Kieżun, znany jako Krakowski makaroniarz. Akurat mam pod ręką "Portugalia do zjedzenia", więc można się wybrać.

**Bardzo dobry kierunek!**

Prawda? Namacalnie do Portugalii, ale Bartek napisał też książkę o Italii, o Stambule i w ostatnim czasie o Hiszpanii. To tak idąc tropem smakowitych kuchni Europejskich, Portugalia, Włochy, Sztambuł i Hiszpania do zjedzenia, i to są książki, które są jednocześnie przewodnikami. Bartek jest wielkim fanem sztuki i kultury, o tym dużo pisze w tych książkach, ale są to równocześnie książki z przepisami kulinarnymi, więc można nie tylko palcem po mapie, ale kulinarnie wybrać się właśnie choćby do Portugalii. A inna książka, którą proponuję na trochę bliższe podróże to jest książka Patrycji

Machalek "Smak dzikich roślin". Patrycja Machalek to jest taka zwariowana, w sensie pozytywnym, dziewczyna, która dużo chodzi po łąkach i lasach, i szuka tam roślin, które można skosztować, wypić, dodać do potraw, które gotujemy. To jest taka książka z bardzo praktycznymi informacjami, przepisami co można zjeść. Na te zimowe jesienne wieczory to będzie taka inspiracja, że jak już przyjdzie wiosna, to trzeba koniecznie wziąć tę książkę pod pachę i udać się na łąkę, a później gotować, robić sałatki, piec ciasta, stawiać nalewki, miksować koktajle.

**Z tymi nalewkami to ostrożnie w kontekście dzieci drodzy Państwo, natomiast ja myślę, że to też taka książka mocno międzypokoleniowa, z tego względu, że można się poczuć trochę taką małą czarownicą na tej łące, a później przyrządzić coś wspólnie. Natomiast jeżeli chodzi o Bartka książki, to ja ze swojej strony też je obronie w kontekście dzieci, ponieważ te przepisy są tak proste, że nawet dziecko jest w stanie sobie z nimi poradzić, a co więcej one są znakomite, bo z Bartkiem mieliśmy wielokrotnie długie, długie dyskusje na temat tego, że kuchnia nie powinna być bardzo skomplikowana i w kuchni to, na czym należałoby się skupić, to przyjemność z jedzenia, więc przepisy są dosyć szybkie, bardzo proste i na pewno bardzo mocno międzypokoleniowe. A coś zupełnie dla dzieci?**

No to poleciłabym chyba najbardziej książkę, jeżeli o gotowaniu "Gotujemy" wydawnictwo Babaryba, autorką jest Dominika Czerniak-Chojnacka. To jest taka fajna książka, która jest książką ćwiczeniową, można korzystając z niej, poznać literki, ale można też dowiedzieć się wiele o gotowaniu. To jest ważne wydaje mi się, żeby dzieci uczyły się tego, skąd się bierze jedzenie, bo dużo mówi się o problemie otyłości wśród dzieci, że nie jedzą zdrowo, że wolą sięgać po te mniej zdrowe przekąski, ale mam wrażenie, że jeżeli dzieciak w kuchni będzie miał trochę miejsca dla siebie, i poczuje frajdę z gotowania, to też poczuje frajdę z jedzenia tego, co się ugotuje, i będzie to dla niego fajniejszym, że może ugotować i zjeść, niż po prostu pójść do sklepu i kupić. Więc ta edukacja kulinarna, myślę, że jest bardzo ważna, bardzo się cieszę, że te książki kulinarne dla dzieci coraz częściej się pojawiają na półkach.

**No to w takim razie na koniec jeszcze jakiś taki smaczek literacki. Jestem przekonana, że gdy rekomendujesz książki dzieciom, które przychodzą, to czasami masz taką szczególną przyjemność, gdy przychodzi taki czytelnik, któremu możesz zaproponować taką książkę, którą lubisz szczególnie. I tak wtedy człowiek aż nie może się doczekać, żeby mu powiedzieć o tej książce.**

No tak, są takie przypadki. Właśnie najlepiej, jeśli przychodzą dzieci, które przychodzą często, bo wiemy, możemy porozmawiać o poprzednio poleconych książkach, możemy zapytać, czy była OK, czy szukamy czegoś podobnego, czy szukamy czegoś innego, to jest zawsze frajda. Często jest tak, że ja polecam tę książkę a potem ją znowu czytam, bo sobie myślę, no poleciłam, on czyta, to ja też sobie jeszcze raz ją przeczytam i dla mnie to też jest frajda. Ostatnio taką książkę, która była taką frajdą dla mnie, to też była książka kulinarna, wydana przez Dwie Siostry, Szymona Barabacha "Rymosmaki". To są wierszyki, rymowane opowieści o tym, co się je. Są bardzo lekkie, takie przyjemne, ale też gdzieś tam pomiędzy wierszami, sprzedają te opowieści, te ciekawostki o jedzeniu i

też mogą nakłonić do tego, żeby spojrzeć na jedzenie spojrzeć nie jako przykry obowiązek, a coś bardziej intrygującego.

**To jest chyba w ogóle bardzo ciekawy kierunek, jeśli chodzi o kulinaria, bo tak jak mówiliśmy o Bartku Kieżunie, gdzie tak naprawdę kuchnia jest trochę pretekstem do odkrywania świata, tak dzieci też uczymy, że właściwie każde danie, każdy składnik dania, jakoś osadzony kulturowo, jest związany z krajem, w którym się go je, z tradycjami. Zresztą najlepszym przykładem na to jest też przepiękny album Mizielińskich "Daj gryza" i to też chyba bardzo chętnie polecimy pod choinkę.**

Dokładnie tak "Daj gryza" i w ogóle to wszystko, co wychodzi spod ręki Mizielińskich, jest na pewno godne polecenia. Z kuchnią jest trochę tak jak z książką, my po to robimy bardzo dużo warsztatów dla dzieci, które są bardzo różne tematycznie, żeby pokazać, że książka to jest punkt wyjścia do wielu innych dalszych opowieści. Mamy teraz bardzo fajne i bardzo lubiany przez dzieci cykl "Dam ci nauczkę", gdzie na każdym spotkaniu jest inny ekspert. Ostatnio rozmawialiśmy aerodynamicie i samolotach, punktem wyjścia do tego była książka "Wiatr". Wcześniej właśnie, Bartek Kieżun był naszym gościem, przyniósł ciasto na makaron, dzieciaki robiły makaron, rozmawiali o tym co się je we Włoszech i na przykład było dziecko, które jest wegetarianinem, wychowuje się w rodzinie wegetariańskiej, i tak zapytaliśmy go "Co było w tym ciekawe?", to powiedział, no o tych warzywach, to wszystko wiem, ale to o tym mięsie było interesujące. Więc punktem wyjścia zawsze jest jakaś książka i to jest fajne, że pokazujemy jakby nitki, które łączą książkę z resztą świata, które można właśnie poprzez książkę poznawać, można podróżować dzięki książce, można no właśnie uczyć się sympatii do jedzenia, dzięki książce i można, też myślę, poznawać siebie. No, bo to o to chodzi przede wszystkim. Już jako trochę starsi czytelnicy, jak sięgamy po powieści, czy po biografie, czy po książki bardziej filozoficzne, no to wtedy już tak trochę po to, żeby coś tam sobie poprzestawiać.

**To bardzo ładne, a ja mam bardzo osobiste pytanie na koniec. Paulino, czytasz przy jedzeniu?**

Zdarza mi się, ale na szczęście mam taki mały stolik w kuchni i nie mieści się wszystko, ale bardzo nie lubię, kiedy książka mi się wybrudzi, więc raczej zdarza mi się się oblać kawą książkę, tak to tu się przyznaję, bo jednak kawa mi nie przeszkadza w czytaniu, a staram się jednak poświęcać osobny czas czytaniu i jedzeniu.

**Drodzy państwo, uważajmy by książek nie ubrudzić, ale jeżeli nam sprawia to przyjemność, to czytajmy w każdych okolicznościach. Życzymy chyba już Państwu wspólnie w tym momencie smacznej lektury!**

Dziękuję!

Podkast zrealizowany w ramach projektu "Ostry Dyżur Literacki - Podkast z księgarni niezależnych". Dofinansowano ze środków Ministra Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.